Rok III PIĄTEK, 15 WRZEŚNIA 1933 r. Nr. 255

NOWY CZAS

KATOWICE ul. Mielęckiego 8 Telefon 29-48

10 gr

REPREZENTACJE: BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 26 94; SOSNOWIEC Staszica 12, t. 6-42; CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20; RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 9; TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Manifestacyjny pogrzeb ś.p. kpt. Lewoniewskiego

Zwłoki przewieziono samolotem do Kazania

MOSKWA, 14.9. Eksportacja zwłok kpt. Lewoniewskiego w Jadrynie miała charakter masowej manifestacji.

W orszaku żałobnym postępowały tysiące mieszkańców miasta i 12-tu okolicznych kołchozów.

Pełne uczucia przemówienie nad trumną wygłosił zastępca prezesa rady komisarzy ludowych republiki czuwaskiej Szewle.

O godz. 10-ej rano zwłoki kpt. Lewoniewskiego odesłano aeroplanem do Kazania. W chwili odlotu oddział jadryńskiego ossowiachimu oddał

honorową salwę.

Na lotnisku w Kazaniu oczekiwał przedstawiciel tatarskiej rady komisarzy ludowych Kałymkow oraz warta honorowa z orkiestrą.

Przybycie zwłok do Moskwy oczekiwane jest w piątek w południe.

Minister Beck wyjechał do Zaleszczyk

Minister spraw zagranicznych Józef Beck udał się w środę na krótki pobyt do Zaleszczyk, gdzie będzie przyjęty przez P. Marszałka Piłsudskiego, celem omówienia szeregu zagadnień aktualnych.

Przykład P. Prezydenta Rzplitej

Miesięczne pobory na Pożyczkę Narodową

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z domem wojskowym i cywilnym wziął udział w subskrybcji Pożyczki Narodowej deklarując sumy odpowiadające jednomiesięcznym poborom.

Zwłoki króla Iraku

samolotem do ojczyzny

HAIFA, 14.9. Krążownik angielski przybył do Haify, wioząc na pokładzie zwłoki króla Faisala, które następnie na samolocie wojskowym przewieziono do stolicy Iraku Bagdadu. Szczątki króla Faisala zniesiono z okrętu i przeniesiono na lotnisko, gdzie odbyły się uroczystości religijne, które przeobraziły się w wielką manifestację arabską.

Przeszło 15-tysięczny tłum Arabów otoczył orszak, niosący zwłoki. Arabowie pchali się chcąc dotknąć zwłok swego wielkiego przywódcy. Policja konna nie mogła opanować naporu tysięcznych tłumów. Tłum obalił baldachim, pod którym siedzieli na honorowych miejscach dostojnicy muzułmańscy. Kilkanaście osób odniosło lekkie rany. Ostatecznie policja zdołała otworzyć drogę dla orszaku ze szczątkami króla Faisala na lotnisko, skąd samolotem zostały przewiezione do Bagdadu.

Kolej jest za droga!...

Dalszy spadek liczby pasażerów

Przewoz podróżnych na kolejach polskich w II kwartale r. b. (91 dni) wyniósł ogółem 25.452.132 podróżnych i w porównaniu z II-gim kwartałem r. ub. (29.464.076 podróżnych) zmniejszył się o 13,6 proc.

Celem wzmożenia ruchu pasażerskiego uruchomiono pociągi wycieczkowe tak zwane „popularne" oraz wycieczkowe krajoznawcze i okolicznościowe. Takich pociągów uruchomionych przez wszystkie dyrekcje kolejowe było w kwietniu 17 i przewieziono w nich 7.792 podróżnych, w maju — 48 i przewieziono w nich 37.518 podróżnych, w czerwcu 86, które przewiozły 65.906 podróżnych.

Prymas Polski w Budapeszcie

WIEDEŃ, 14.9. Prymas kardynał dr. Hlond dzisiaj rano pociągiem specjalnym wyjechał do Budapesztu wraz z towarzyszącemi mu osobami na uroczystości Stefana Batorego.

Polacy zdobyli puhar

Odnalezienie balonu „Kościuszko" w puszczy kanadyjskiej

LAC ST. JOSEPH (QUEBEC), 14.9. — Balon polski odnaleziony został dziś w odległości 30 mil na północo - zachód od Riviere a Pierre. Balon zawieszony był na drzewach.

Lotnicy po odszukaniu balonu zawrócili do Lac st. Joseph, celem zorganizowania wyprawy dla przewiezienia balonu do stacji kolejowej.

CHICAGO, 14.9. Komitet zawodów balonów wolnych o puhar Gordona Benneta zwrócił cię do szefa polskiej ekipy balonowej, płk. Karpińskiego, z prośbą o zatrzymanie pilotów kpt. Hynka i por. Burzyńskiego w Ameryce, do czasu doręczenia im zdobytej przez nich pierwszej nagrody, w postaci puharu Gordona Benneta. Wręczenie tej nagrody nastąpi prawdopodobnie przed 20 września.

Polska, pomimo, że po raz drugi dopiero bierze udział w tych zawodach, zdobyła puhar, o który ubiegali się Amerykanie, Niemcy, Belgowie i Francuzi.

Jednocześnie zdecydowana została sprawa urządzenia zawodów wolnych balonów w roku przyszłym w Warszawie.

Wielki rajd lotnika łotewskiego

ORLY, 14.9. Lotnik łotewski Curkus, który podjął próbę raidu z Rygi do Sudanu francuskiego drogą na Hiszpanię i Marokko przybył dziś rano do Bordeaux na 80-konnym aparacie własnej konstrukcji.

To będzie sąd nad Hitlerem i jego bandą

LONDYN, 14.9. W Londynie rozpocznie się dzisiaj zaimprowizowany przez Międzynarodowy komitet specjalny przewód sądowy, który przeprowadzić ma śledztwo, celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu.

W skład tego sądu wchodzi szereg wybitnych prawników z całego świata.

Przewód potrwa około 4 dni, sąd rozpatrzy szereg dokumentów oraz przesłucha wielu świadków, niektórych przybyłych z Niemiec.

Ze względu na zachowanie tajemnicy co do ich udziału w śledztwie londyńskiem, rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Po ukończeniu śledztwa ogłoszony zostanie raport, który przeciwstawiony będzie ewentualnemu wyrokowi sądu Rzeszy w Lipsku.

Dyktatura na Kubie

HAWANA, 14.9. Według wiadomości, pochodzących od jednego z oficerów, którzy zabarykadowali się w hotelu „National" w miejscowości Matanzas zbuntował się szwadron kawalerji, wypowiadając posłuszeństwo rządom San Martina. Oddział kawalerji rozbroił kompanję piechoty. Podobne zajścia powtórzyły się w innej prowincji.

Według obiegających pogłosek San Martin ma zażądać pełnomocnictw dyktatora w celu opanowania sytuacji.

Katastrofa na Dunaju

Okręt zatonął po zderzeniu

BUKARESZT, 14.9. Dziś rano pasażerski parowiec rumuński „Cetatea Alba" zderzył się na Dunaju w pobliżu Braiły z parowcem czechosłowackim.

„Cetatea Alba" silnie uszkodzony zatonął po 10-ciu minutach. Pasażerowie i załoga zastali uratowani.

Rokowania handlowe ze Szwajcarją

BERN, 14.9. Rozpoczęły się tu dziś rokowania handlowe polskoszwajcarskie. Przedmiotem rokowań będzie zawarcie nowego układu kontyngentowego ze Szwajcarją oraz wzajemna zmiana zniżek celnych.

Z Paryża do Warszawy lecą dwa samoloty

PARYŻ, 14.9. Lotnicy Rossi i Codos na samolocie „Joseph Lebrix" oraz Verneich Mailloux i Thomasset na samolocie „Biarritz" wystartowali dziś rano z Le Bourget w warunkach normalnych.

Oba aparaty zamierzały przelecieć do Warszawy bez lądowania i wystartować po krótkim postoju do Moskwy. Jednakże po otrzymaniu wiadomości o silnej depresji i niepogodzie nad Polską, samoloty francuskie około godziny 11-ej wylądowały na lotnisku w Strasburgu.

Pełna tabela loterji na str. 7-ej

Zastanówmy się trochę...

ZARAZA

Do komitetu odznaczeń Krzyżem Niepodległości — jak podaje jedna z agencyj prasowych — w ciągu jednego tylko tygodnia w miesiącu bieżącym wpłynęło około 150.000 podań o nadanie Krzyża Niepodległości.

Sto pięćdziesiąt tysięcy! A ile ogółem było tych podań?...

To dobry „kawał".

Krzyż Niepodległości — jak powszechnie wiadomo — nadawany jest ludziom, którzy brali udział w pracy niepodległościowej w czasie niewoli i należeli do organizacyj niepodległościowych.

Wiemy dobrze, że ludzi takich w mrocznych czasach niewoli nie było wielu. Garstka drobna, w porównaniu do liczebności Narodu.

A teraz zgłaszają się oto setki tysięcy „niepodległościowców" i żądają odznaczeń.

Oczywiście nie dostaną, skoro na nie nie zasłużyli, ale sam fakt bardzo znamienny.

Któż to bowiem tak masowo, stadnie garnie się dziś w szeregi tych, którzy z dumą noszą na piersi Krzyż dobrze zasłużony?

Zawsze ci sami — znamy ich dobrze.

Karjerowicze, spryciarze, lizusy, bezmydlarze — słowem wszystko najgorsze, co jest w Narodzie.

Wciskają się wszędzie, stroją się w maski i cudze piórka, byle tylko być silniejszymi i — żyć z możniejszymi.

Gdy garstka nieliczna pracowała dla Niepodległości i o Niepodległość walczyła — siedzieli po wygodnych kątach, karki usłużnie przed obcemi mundurami skłaniali i — forse robili.

Gdyby te setki tysięcy bezmydlarzy, które dziś ręce wyciągają po Krzyż Niepodległości były stanęły wówczas przed laty, ramię w ramię z prawdziwymi Niepodległościowcami, to innemi z pewnością drogami i w innym czasie odzyskalibyśmy Niepodległość.

Ale oni wtedy nie Niepodległość, lecz karjery robili.

I dziś, przy pomocy Krzyża, legitymacji czy wślizgnięcia się do cudzego obozu — tylko własne na myśli mają karjery.

Bezmydlarze — to insekty, których strzec się trzeba jak zarazy!

Salwy do górników

Krwawe dni w Bośni

BIAŁOGRÓD 14.9. — Tel. wł. — W kopalniach węgla w Tubret w Bośni trwa od kilku dni strajk górników, spowodowany 20-procentową obniżką płac.

Wczoraj strajkujący przypuścili szturm do kopalni i rzucili się na kilkudziesięciu łamistrajków, którzy usiłowali zjechać do kopalni. Kilkanaście osób zostało podczas awantury ranionych.

Przybyły starosta z Trawnika usiłował uspokoić strajkujących, ci jednak obrzucili go kamieniami, a następnie zaatakowali towarzyszących mu żandarmów.

Starosta i trzej żandarmi zostali ciężko poranieni. Żandarmerja kilkoma salwami rozpędziła tłum. Trzech robotników w stanie beznadziejnym musiano odwieźć do szpitala.

„Wisła i Wołga - to Niemcy!.."

Zdurnieli szwaby doreszty

Przed kilku dniami odbyła się w Królewcu konferencja niemieckich związków historycznych.

W dzienniku berlińskim „Vossische Zeitung" znajdujemy sprawozdanie z tej konferencji.

Wśród referatów godzien szczególnej uwagi jest wykład prezesa i kierownika związku „Der Deutsche Osten" (Niemiecki Wschód) prof. dr. P. Luedtkego na temat „Odbudowa niemieckiej pracy na Wschodzie".

Prof. dr. Luedtke wywodził, iż **Europa wschodnia już za czasów przedhistorycznych była niemiecką i „przez wszystkie wieki Wschód uważał siebie za ziemie niemieckie".**

„Znajdujemy się tu, w Prusach Wschodnich — wywodził dalej prof. dr. Luedtke — na prastarych ziemiach germańskich, na gruncie pradawnej niemieckiej walki. Gruntem walki jest cały europejski wschód **od Bałtyku do Siedmiogrodu, od Wisły a nawet od Wołgi do Elby, od morza Bałtyckiego aż do Morza Czarnego.** Dziś cały ten Wschód rozdarty jest pomiędzy wiele państw, ale my, Niemcy, **nie uznajemy żadnych granic istniejących na tym terenie,** który był decydujący dla całego losu niemieckiej historji. Musimy te ziemie zatrzymać dla wiecznego dążenia Germanów z Zachodu na Wschód, postawić naród niemiecki twarzą do Wschodu i ukształtować losy Niemiec na Wschodzie".

— Oj, głupi, głupi!... — jak mawiał stary mickiewiczowski Maciek nad Maćkami....

Lot dookoła świata

Gigantyczna impreza gen. Balbo

RZYM 14.9. — Tel. wł. — Prasa włoska zamieszcza kalendarzyk wybitnych wydarzeń, które będą miały miejsce w XII roku faszystowskim, tj. w czasie od 29 września r. b. do 28 września 1934 r.

W ciągu roku tego nastąpi otwarcie nowej linji kolejowej z Bolonji do Florencji, przewidziane są liczne wystawy, kongresy krajowe i międzynarodowe, jak również poraz pierwszy „Dzień matki i dziecka", który obchodzony będzie corocznie w dniu 23 grudnia.

W dniu święta tego odbędą się wszędzie odczyty na temat rozwoju narodu i czystości rasy.

W dziedzinie lotnictwa kalendarzyk XI roku faszystowskiego przewidywał dokonanie casowego przelotu przez Atlantyk, który, jak wiadomo, zrealizowany został przez ministra Balbo. W obecnym roku faszystowskim przewidywany jest grupowy lot dookoła świata.

Prasa włoska donosi w formie pogłosek, że tym razem eskadrę do tego gigantycznego rajdu poprowadzi również marszałek Balbo.

W olbrzymim locie weźmie udział 100 samolotów. W ministerstwie lotnictwa opracowywany jest już plan organizacyjny, wytyczanie trasy, rozmieszczanie posterunków i baz meteorologicznych.

Szczegóły nowej imprezy marszałka Balbo, jak również ścisły termin rozpoczęcia rajdu trzymane są narazie w tajemnicy.

Straszne przeżycie lotnika

2000 metrów -- jak kamień na ziemę

LONDYN. 14.9. Lotnik angielski Staniland, który dokonywał prób nowego samolotu bojowego w Middlesex, stracił na wysokości 3200 metrów panowanie nad maszyną i musiał ratować się, skacząc przy pomocy spadochronu.

Z powodu wadliwego działania spadochronu, lotnik nie mógł go otworzyć i ponad 2000 metrów leciał z zamkniętym spadochronem. Po rozpaczliwych wysiłkach zdołał wreszcie otworzyć spadochron i szczęśliwie opuścić się na ziemię.

Wróżby na dziś

W godzinach rannych możemy przeżywać jakieś rozczarowania, niepotrzebne wyrzuty, nieporozumienia, kaprysy, przyczem może się też dać odczuwać pewna tendencja do krańcowości lub wybryków.

Później sytuacja ulegnie wybitnemu polepszeniu, bowiem już krótko przed samem południem zaznaczy się passa pomyślna, obiecująca powodzenie w naszych wysiłkach życiowych, co należy odpowiednio wykorzystać.

Jednakże ta dobra passa nie będzie trwać zbyt długo, bowiem trochę później — koło godz. 15-ej zaznaczy się już passa ujemna, przynosząca niezadowolenie, zamieszanie, drobne kłopoty, zniechęcenie.

Nie jest to dobry czas do podpisywania ważnych papierów, załatwiania ważnej korespondencji, współdziałania z innymi — gdyż możemy wówczas zetknąć się z ludźmi podstępnymi, którzy zapragną wyprowadzić nas w pole. W każdym razie możemy być wówczas narażeni na oszustwa lub podstępy.

Piątek
15
Wrzesień 1933

Dziś: Emila
Jutro: Kornela
SŁOŃCE
Wsch. sł.: 5.09
Zach. sł.: 5.54
Wsch. ks.: 00.00
Zach. ks.: 4.26

Główne wygrane wczorajszego ciągnienia

Zł. 15000 na n-ry 58627 105417

Zł. 5000 na n-ry 10502 23226 72677 73357.

Zł. 2000 na n-ry 7746 11607 13438 21851 30246 30582 34071 47530 50061 55869 68156 74378 99967 126418 127096 140950 145689

Dalszy ciąg na str. 7-ej

Oszust skarbowy

skazany na więzienie

Przed sądem okręgowym w Bytomiu odpowiadał wczoraj karany kilkakrotnie za różne przestępstwa robotnik Jan Zaremba z Mikulca który grasował ostatnio wśród Polaków, zbierając bezprawnie składki na rzecz polskich organizacyj zawodowych.

Po stwierdzeniu, iż Zaremba nie ma uprawnienia doniesiono o tem do władz i w wyniku rozprawy został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatoelskich na lat 5 i grzywną w wysokości 200 zł.

Kleska Cracovii

WIEDEŃ, 13. 9. Dziś odbył się tu mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim klubem „Rapid" a „Cracovią", zakończony zwycięstwem Rapidu w stosunku 6:0 (1:0).

POGODA

Wileńskie, Polesie, Wołyń i Małopolska Wschodnia: pochmurno z opadami. Temperatrua bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie. Pozostałe dzielnice: zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami, chłodniej, umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry północno - zachodnie.

Nowy zespół pracy polskich związków górniczych

W związku z rozbiciem Zespołu pracy górników i metalowców odbyło s'ę wczoraj posiedzenie Zejdnoczenia zawodowego polskiego, na którem uchwalono zawiązać nowy Zespół pracy polskich związków górniczych, do którego akces swój -głosiło ZZP. Chrześcijańskie związki Korfantego i Musiało oraz centralny związek zawodowy polski.

Poza nawiasem Zespołu pozostawiono związki klsowe i ZZZ. Prezesem nowoutworzonego zespołu górników został b. senator Grajek, sekretarzem Król, a zastępcą Hanke.

Pogrzeb górników - niema manifestacja przeciwko metodom pracy w kopalniach

Wczorajszego popołudnia odbył się pogrzeb ofiar, tragicznej katastrofy kopalnianej, jaka miała miejscé w podziemiach szybu Richthofen w Janowie, gdzie zginęło dwu górników Jan Zelozko oraz Józef Sonsala.

Kondukt żałobny ruszył z kostnicy szpitala Spółki brackiej w Mysłowicach do kościoła parafjalnego w Mikuszowcu, gdzie odprawiono egzekwie. Stamtąd ruszył kondukt na cmentarz do Janowa.

W tej ostatniej drodze towarzyszyli tragicznie zmarłym górnikom delegacje kopalniane oraz związkowe z trzema sztandarami i orkiestrą kopalnianą oraz kilkutysięczny tłum. Pienia żałobne wykonał chór „Moniuszko" z Janowa.

Przebieg tego pogrzebu był niezwykle poważny, stanowiąc niemą manifestację przeciwko dzisiejszym metodom pracy w kopalniach, odbywającej się z pominięciem należytego zabezpieczenia życia.

Czerwony Kur

Z Pszczyny donoszą: Ubiegłego wieczoru stanęła w ogniu stoloda Teodora Kurpasa z Żygożelu. Szybko rozpowszechniający się ogień przeniósł się na przyległy dom mieszkalny i oborę.

Pożar strawił doszczętnie wszystkie zabudowania gospodarskie wraz z tegorocznemi zbiorami i inwentarzem rolniczym. Ponadto strawiony został przez ogień cały inwentarz żywy, który nie mógł się przedostać przez ogień.

Szkody wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. W akcji ratowniczej brały udział okoliczne straże pożarne.

Górnicy walczą
Bez chleba, bez wody, bez światła

WIEDEŃ, 14.9. — Tel. wł. — Wśród uroczystości z okazji 250-ej rocznicy odsieczy wiedeńskiej i zjazdu katolików niemieckich zapomniano o rozgrywającej się w Styrji tragicznej walce górników o polepszenie bytu.

Strajk włoski w kopalniach styryjskich przybiera coraz ostrzejsze formy. W niektórych kopalniach górnicy na znak protestu przeciwko zmianie warunków pracy i płac przebywają już od 5 dni w podziemiach.

Wczoraj zjechało do kopalni Seegraben — Münzberg 400 robotników, pracy jednak nie podjęli i oświadczyli, że pozostają pod ziemią. Dyrekcja kopalni w Fohnsdorf zabroniła rodzinom dostarczania strajkującym środków żywności oraz wstrzymała dopływ prądu elektrycznego i wody do kopalni, chcąc w ten sposób zmusić robotników do wyjechania na powierzchnię.

W Köflach żony strajkujących górników przypuściły szturm do budynku dyrekcji, wtargnęły do biur i na biurkach urzędników poukładały swe niemowlęta, oświadczając, iż zabiorą je, gdy otrzymają pieniądze na zakup żywności.

:)✱(:

2 procesy fałszerzy pieniędzy
Bójka w sądzie, głodzone sieroty kolporterami monet

Sąd okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem prezesa dr. Artzta oraz wotantów dr. Głowackiego i Szczęka rozpatrywał wczoraj sprawę kolporterów fałszywych banknotów: Ignacego Grzybowskiego, Stanisława Wróblewskiego i Franciszka Miska z Zawodzia. Akt oskarżenia popierał prokurator dr. Mehofer.

Z przewodu sądowego wynikało, że władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu stwierdziły, że na terenie Śląska polskiego i niemieckiego grasuje jakaś szajka puszczająca w obieg fałszywe banknoty 100 zł. Ze względu na niesłychanie pewne metody pracy nie można było jej ująć.

Powinęła się jednak fałszerzom noga na targu w Mikołowie, kiedy usiłowali zapłacić za zakupioną świnię dwoma fałszywemi banknotami po 100 zł.

W toku śledztwa policyjnego i sądowego nie zdradzili jednak, gdzie znajduje się fabryka, wobec tego dochodzenia w tym kierunku są nadal prowadzone.

Jednym z głównych świadków oskarżenia był niejaki Nielaba, któremu oskarżeni wygrażają się zemstą i pobiciem. Groźbę tą spełnili w chwili, kiedy sąd zarządził przerwę.

W momencie tym rzucił się oskarżony Wróblewski i uderzył świadka pięścią w twarz z czego wywiązała się na sali sądowej prawdziwa bijatyka.

W wyniku rozprawy Grzybowski i Wróblewski, którzy byli już karani za różne przestępstwa, zostali zasądzeni każdy po trzy lata więzienia. Miska zaś skazany na 2 miesiące aresztu.

✱

Ten sam sąd rozpatrywał zkolei sprawę podobną braci Wincentego i Franciszka Kubinów oraz Artura Bartusa, którzy kolportowali na terenie powiatu świętochłowickiego fałszywe monety 2 zł. Do puszczania w obieg posługiwali się oni dwojgiem sierot 8-letnią Genowefą Szewczyk i 9-letiim jej bratem Piotrem.

Ponieważ dzieci były przytrzymywane kilkakrotnie przez policję odmówiły one wkońcu Kubinom swych usług. Kubina wówczas znęcał się nad niemi zamykając ich do ciemnego karceru i nie dając im jeść.

W drodze poufnej policja ustaliła kto jest inicjatorem puszczania w obieg tych monet i zarządziła aresztowanie Kubiny oraz Bartusa.

W wyniku rozprawy zostali skazani obaj bracia Kubinowie po 8 miesięcy Bartus na 3 miesiące więzienia.

Podpalacz cegielni

Z Rybnika donoszą: W wyniku długotrwałych dochodzeń policyjnych przytrzymano wczoraj 23 letniego Antoniego Oślizgloka z Wielopola, który zkońcem maja b.r. podpalił przy pomocy benzyny cegielnię Jerzego Wolfa. Na poddaszu cegielni nocowali wówczas dwaj pracownicy Franciszek i Alojzy Jaworscy, którży wczas zorjentowawszy się, zdołali własnemi siłami ogień ugasić.

Wypadek Jarosza

Ubiegłego popołudnia na jednej z ulic w Lipinach najechał samochód pół ciężarowy prowadzony przez Franciszka Gąsiorka z Oświęcimia na jednokonną furmankę Emila Bluma z Lipin.

Skutkiem wypadku zarówno zaprzęg jak i samochód zostały uszkodzone, a jadący samochodem Maksymiljan Jarosz z Oświęcimia doznał okaleczeń głowy i kolan.

Samochód silniejszy od roweru

Nie opanowawszy należycie arkanów jazdy na rowerze, wybrała się p. Helena Szklarek z Chebzia (Dworcowa 7) na publiczny trening, który fatalnie się dla niej zakończył. Na jednej z ulic wpadła bowiem na samochód ciężarowy Śl. 11347, prowadzony przez Eryka Mystka z Katowic (Stanisława 7), który okazał się jednak silniejszy od roweru, wobec czego Szklarkówna z rozbitą głową padła na bruk.

Smiertelne ciosy nożem pijanego krewniaka

Z Bałej donoszą: W Porąbce pod Białą miało miejsce krwawe zajście. Wracający do domu rolnik Franciszek Walczak został zaczepiony przez trzech nieznanych mu mężczyzn, którzy chcieli go przemocą zabrać z sobą. Kiedy się temu oparł, jeden z osobników dobył noża i zadał mu szereg śmiertelnych ciosów.

W wyniku pościgu policyjnego przytrzymano jako sprawcę krewnego zabitego, Stefana Walczaka z Targońca, oraz jego towarzyszy Józefa Chrapka i Wincentego Handerskiego.

Jak się przytrzymani mordercy tłumaczą, byli oni kompletnie nietrzeźwi i nie zdawali sobie sprawy z grozy swego czynu.

Koń nadziany na błotnik w zderzeniu z samochodem

Z Pszczyny donoszą: Wczorajszego rana na szosie w Goczałkowicach-Zdroju wpadł na furmankę niejakiego Fuchsa z Dziedzic samochód osobowy Śl. 1223, jadący w kierunku Bielska.

Przy zderzeniu wygiął się błotnik samochodu, na który nadział się koń furmanki tak, że musiano go zabić.

Szofer, po wypadku nie zatrzymawszy samochodu, zbiegł. Ponosi on winę.

Miłe złego początki

Dwaj spragnieni mamony młodzieńcy, 18-letni Józef Kiełbasa i jego kuzyn z Wielkich Hajduk (Kolejowa 22), posłyszawszy o ukrywanych w domu przez Franciszkę Pazurek (kolonja Dworcowa 26) oszczędnościach, postanowili bliżej zapoznać się z niemi. Dokonali więc pod jej nieobecność włamania, a znalazłszy 160 złotych, drapnęli z niemi do Bytomia.

Jest to coprawda już zagranicą, ale nie koniec świata i obaj lekkomyślni młodzieńcy za czyn ten odpokutują. Gorzej jednak dla p. Pazurek, bo wątpliwem jest, by mogła odzyskać skradzioną kwotę.

Kat niemiecki ani dnia nie próżnuje

BERLIN, 14.9 — W Niemczech stracono znów 3 osoby. W Torgau ścięto wczoraj matkę i syna, skazanych na śmierć za wspólne zabójstwo ojca, dziś zaś ścięty został toporem w Augsburgu parobek, oskarżony o zabójstwo swej narzeczonej.

Zgon profesora

POZNAŃ, 13.9. — Dziś o godz. 10.30 zmarł nagle prezes komitetu organizacyjnego Zjazdu lekarzy i przyrodników słowiańskich, profesor Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Adam Karwowski, prezes Związku lekarzy poznańskich.

Zgubne skutki „monopolu" piwnego

Szerokim masom odebrano tani napój a skarb państwa traci miljony

Od jednego z najstarszych piwowarów polskich p. A. Hellwiga z Bełchatowa otrzymała Redakcja nasza szereg uwag na temat polskiej „polityki piwnej" oraz obecnego stanu produkcji piwa w Polsce.

Uwagi p. Hellwiga umieszczamy tem chętniej, że poruszona przez niego sprawa nie jest obojętna dla szerokich warstw ludności.

Kiedy jeden z poprzednich Sejmów uchwalał ustawę, zabraniającą w Polsce produkcji piwa t. zw. zwyczajnego — 4 i pół procentowego, nakazując wyłącznie wyrób piwa bawarskiego 9-procentowego, forsująca tą ustawę wielkie browary obiecywały sobie po niej ogrom ne korzyści, a bodaj jeszcze większe korzyści zapowiadały dla Skarbu Państwa.

Tymczasem jedynym istotnym rezultatem tej ustawy jest zamknięcie istniejących dotąd na ziemiach polskich kilkudziesięciu browarów mniejszych, do tego rodzaju produkcji nie przystosowanych, a wskutek tego utrata pracy i zarobku przez olbrzymi zastęp ludzi — nie mówiąc już o stratach poniesionych przez rolnictwo, zmuszone do znacznego ograniczenia produkcji chmielu.

Piwo bowiem t. zw. bawarskie jest zbyt drogie dla szerokich mas w dobie dzisiejszego powszechnego kryzysu, zwłaszcza że i stworzony przez wspomnianą ustawę pewnego rodzaju monopol dla wielkich browarów, umożliwia im dyktowanie cen bez oglądania się na niebezpiecznego do niedawna konkurenta w postaci browarów małych.

Wynik ostateczny: w ciągu całego półrocza browary w Polsce sprzedały zaledwie 503.000 hektolitrów piwa, co przy 32-miljonowej ludności, czyni 4 litry rocznie na głowę.

Jak dalece zaś znikoma jest ta ilość, dowodzą cyfry porównawcze.

Maleńką Belgja konsumuje rocznie 10 miljonów hektolitrów piwa, czyli rocznie na głowę około 150 litrów! Niemcy przedwojenne produkowały 73 miljony hektolitrów Ameryka 80 miljonów, Anglja 60 miljonów, Austrja 39 miljonów.

Weźmy jednak porównanie jeszcze zrozumialsze. Oto browary warszawskie wyrabiały przed wojną około 5 miljonów wiader piwa, zaś przywóz piwa zamiejscowego do miasta (z Rygi, Monachjum, Pilzna i z browarów okolicznych) dawał ogólne spożycie około 6 miljonów wiader, a więc przeliczając na dzisiejszą miarę — prawie dwie trzecie całej obecnej produkcji piwa w Polsce!

Tajemnica tej wyższej konsumcji piwa u nas w okresie przedwojennym, jak i obecnej zagranica, tkwi wyłącznie w wyrobie dwu gatunków: piwa droższego, bawarskiego, dla sfer zamożniejszych i taniej „lurki" dla proletarjatu. Tej ostatniej trzykrotnie więcej aniżeli piwa drogiego.

Ma więc bogata Belgja piwo tanie, a nie ma go Polska — dzięki wspomnianej na wstępie ustawie, która biednego wieśniaka i mieszczucha zmusza do wydawania sum ogromnych na ulubiony napój, lub — co w latach ostatnich jest zjawiskiem powszechniejszem — do zrezygnowania z tego trunku.

Jak na tem wychodzi Skarb Państwa, kiedy to właśnie wielcy browarnicy po nowej ustawie złote góry obiecywali — łatwo się domyśleć. Bo w zachłanności swej nie przewidzieli tego, iż wysokie ich ceny „monopolowe" sprowadzą upadek spożycia piwa do granic nie notowanych nigdzie poza granicami Polski i sami ratować będą musieli swe przedsiębiorstwa... tamemi lemoniadkami.

Ratunkiem jedynym na ten stan rzeczy jest powrót do wyrobu piwa taniego, tak zwanej „górnej fermentacji", nie wymagającego ani kosztownych urządzeń ani nadzwy czajnego wysiłku. Otworzyłyby wówczas swe zamknięte od lat podwoje małe browary, gęsto rozsiane po kraju i do każdego miasteczka, do każdej wsi docierałoby piwo takie, jakiego pragnie drobny konsument: lekkie a tanie.

Jakie miałoby to znaczenie dla podniesienia dobrobytu w kraju pojmie z łatwością każdy.

A interes Skarbu Państwa?

Wedle obliczeń statystycznych, monopol tytoniowy dał Skarbowi w roku ubiegłym 350 miljonów złotych, przyczem ogromna większość tego dochodu pochodzi nie z droższych gatunków tytoniu i papierosów, lecz z tych najtańszych, konsumowanych przez ludzi najbiedniejszych. To samo zjawisko zachodziłoby przy wyrobie piwa.

Licząc najskromniej: gdyby na głowę jednego mieszkańca przyjąć tylko półgroszowy wydatek dziennie na piwo, uczyniłoby to około 117 miljonów rocznie, a dla Skarbu Państwa z tego conajmniej 22 miljony.

Tej sumy dochodu wyrzeka się Skarb, idąc — dzięki osławionej ustawie „piwnej" — na pasku trustu wielkich browarów.

Poseł Pragier

spotyka się z Korfantym na procesie „Polonii"

Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie znajduje się sprawa „Polonii" katowickiej, oskarżonej w osobie redaktora odpowiedzialnego o zniesławienie sen. Sobolewskiego.

„Polonia" zamieściła szereg artykułów p. t. „Z teki agenta ks. Pszczyńskiego", gdzie zniesławiono cały szereg osób łącząc ich nazwiska z aferą ks. Pszczyńskiego. Dotknięty m. in. sen. Sobolewski skierował sprawę na drogę karną.

Oskarżony powołał w charakterze świadków jedynie ks. Plessa oraz p. Korfantego.

Prawdziwą sensację stanowi osoba obrońcy „Polonii". Jest nim adwokat poseł Pragier, b. więzień brzeski, który swego czasu był się w sądzie marszałkowskim roz patrującym sprawę Korfantego, którego obecnym procesie ma być koronnym świadkiem...

Ano, można i tak...

Mieszkają całe życie w Warszawie

i nie rozumieją ani słowa po polsku!..

W bóżnicy przy ul. Błońskiej w Warszawie znajdują się cenne rodały oraz modlitewniki, przekazane w 1899 r. przez pobożnego Mojżesza Żołądzia.

Żołądź już oddawna nie żyje, obecnie zaś jego żona Rojza, licząca lat około 70, wystąpiła przeciw bóżnicy przed sąd rabinacki, żądając wydania rodałów. Przedstawiła przytem pismo wystawione przez starszego bóżnicy t. zw. gabe, iż na każde żądanie rodały mają być wydane Żołądziowej.

Sąd rabinacki nakazał bóżnicy zwrócić rodały, jednak to nie nastąpiło.

Rojza Żołądź wystąpiła do sądu grodzkiego, skarżąc dwuch obecnych gabe bóżnicy przy ul. Błońskiej Icka Goldberga i Dawida Kitenskiana o przywłaszczenie.

Pozwani zdołali wyszukać dokument z 1899 r., mocą którego zmarły Mojżesz Żołądź darowuje cenne rodały bóżnicy i pod żadnym pozorem nie pozwala ich nikomu wydawać.

Najciekawsze w tem wszystkiem, że obaj oskarżeni, jak się okazało dopiero na rozprawie, nie władają zupełnie językiem polskim. Mieszkając od urodzenia w Warszawie, nie rozumieją po polsku ani słowa.

Wobec tego sąd był zmuszony sprawę odroczyć na inny termin w celu powołania tłumacza.

Wioskowy Don Juan

Obity w Kościele bukietem ślubnym

Z Lublińca donoszą: Niezwykłą przygodę przeżył w dniu weselnym mieszkaniec Miotkowa, Jan Zając. Ten wsiowy Don Juan miał sporo miłostek i wiodąc do ołtarza swą narzeczoną zastał na stopniach czekającą byłą swoją kochankę Hildegardę Kałużównę.

Kiedy orszak weselny się zbliżył, Kałużówna wydarła pannie młodej bukiet ślubny, którym poczęła okładać w kościele swego niewiernego amanta.

Usunięto ją siłą z kościoła, a powrót pary młodej odbywał się wśród wyzwisk, jakich nie szczędziła Kałużówna, towarzysząca całą drogę orszakowi weselnemu.

Odbiorca metali z Falwy

Zarząd huty Falwa stwierdził na podstawie meldunków dozorców, że ma jakiegoś anonimowego odbiorcę na różne metale, których jednorazowo zniknęło na 800 złotych. Znajdowały się między niemi płyty z bronzu, białego metalu i gotowe łożyska. W wyniku wdrożonych dochodzeń policyjnych okazało się, że odbiorcą tym był Engelbert Grobert z Świętochłowic (Vogta 15), którym się zaopiekowano.

Renegatom i obcym dobrze się dzieje

Dla Polaków brak pracy

Jeden z sądów grodzkich w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę, która zarówno ze względu na swe podłoże, jak na oskarżyciela i oskarżonego, jest niezwykle ciekawa.

Oskarżone jest towarzystwo handlowe „Marga" — wytwórnia margaryny i tłuszczów roślinnych, będąca firmą gdańską, działającą na terenie Polski.

Wspomniane towarzystwo obwinione jest o to, że wbrew istniejącemu rozporządzeniu zatrudnia u siebie pracowników cudzoziemców i niedość na tem — nie zgłosiło ich, ani nie prosiło o pozwolenie komisarjatu rządu.

A więc pracują tam: dyrektor zarządzający p. Arnold Eichstadt, szef działu sprzedaży Rudolf Schumann, kierownik biura Willy Habich, szef rachunkowości Gerhard Bohl, kierownik składów Günther Tomaszik, kierownik statystyki Horst Domansky, księgowi Leonhardt Kolpacki i Erich Jarkuschewitz, oraz korespondentka Stefanja Shaw.

Co uderza w tych nazwiskach, że mają one w większości polskie brzmienie jak np. Domansky, Jarkuschewitz.

Tylko zniemczone końcówki lub imię na świadczą o tem, że są to renegaci, dla których szczególnie nie powinno być pracy w Polsce, wtedy gdy niewątpliwi Polacy i polscy obywatele znaleźć jej nie mogą.

Sprawa ta, ma zatem także znaczenie ze względów obywatelskich.

Porażka Hebdy we Lwowie

LWÓW, 13. 9. Dziś rozpoczął się we Lwowie międzymiastowy turniej tenisowy Lwów — Praga, przyczem barw Lwowa obok Hebdy bronił Wittman z Warszawy.

Spotkanie Małeczek — Hebda zakończyło się klęską Hebdy w stosunku 2:6, 7:5, 3:6, 1:6.

Wynik spotkania Hecht — Wittman 3:6, 6:4, 6:1. Grę przerwano z powodu ciemności.

Olbrzymi pożar wsi

PIOTRKÓW, 14.9. We wsi Kłucze, pow. piotrkowskiego, wybuchł pożar, którego pastwą padły 24 zagrody, 24 domy mieszkalne, 20 obór, 20 stodół oraz cały inwentarz żywy i martwy. W czasie pożaru dwie osoby doznały ciężkich poparzeń.

Straty wynoszą około pół miljona złotych. 178 osób pozostało bez dachu nad głową.

Plon działkowca zabrała cudza dłoń

Niemiła niespodzianka czekała p. Jana Kaczmarczyka z Król. Huty (Ligoty Górniczej 52) w posadanym przezeń ogródku działkowym przy ulicy Katowickiej. Nieznana jakaś dłoń zebrała złocieiace w jesiennym słońcu jabłka i gruszki na około 40 kilo, pozbawiając go radości spożywania własnemi rękoma wyhodowanego owocu.

---*---

Niepopłatny zawód

Ubiegłego wieczoru ujęto na odcinku Buchacz dwóch zawodowych przemytników, Wincentego Opilka i Ignacego Chojczyka z Wielkich Piekar, którzy przenieśli przez zieloną granicę większy transport owoców południowych i bakalii.

Ujętych przekazano wraz z doniesieniem urzędowi celnemu.

---*---

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Piątek dnia 15 b. m. „Pocałunek przed lustrem", godz 20.

Sobota dnia 16 b. m. „Odsiecz Wiednia" dla szkół godz 20

Sobota dnia 16 b. m. „Kiedy wrócisz", godz. 20.

Niedziela 17 b. m. „Freulein Doktor" godz. 16; „Kiedy wrócisz" godz. 20.

Poniedziałek 18 b. m. „Cyrulik Sewilski" występ Opery warszawskiej, godz. 20.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ.

W poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 20-ej wieczorem w realizacji stałych gościnnych występów, daje na pierwszy występ Opera Warszawska nieśmiertelne dzieło Rossini'ego, pełną humoru i skrzącą się dowcipem operę „Cyrulik Sewilski" w obsadzie czołowych sił Opery Warszawskiej.

Kapelmistrz Jerzy Billich. Szczegóły w afiszach. Bilety sprzedaje Kasa Teatru. Telefon 34-48.

---:)*(:---

RADJO

KATOWICE. Piatek, 15 września 1933 r.
7. „Kiedy ranne wstaia zorze". 7.05. Gimnastyka. 7.20. Muzyka (płyty). 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57. Sygnał czasu i hejnał m. Torunia. 12.05 — 13. Muzyka (płyty) i komunikaty. 14.55 — 15.45. Muzyka (płyty) w przerwach komunikaty gospodarcze i Giełdy Zbożowo - Towarowej. 15.45. „Ogrodnik Śląski". 16. Muzyka lekka. 17. „Przegląd wydawnictw". 17.15. Koncert. 18.15. „Polska Współczesna". 18.35. Muzyka lekka. 19.05. „Wrażenia z Budapesztu". 19.20. Rozmaitości. 19.35. Komunikat sportowy. 19.40. Feljeton „Na widnokręgu". 20. Koncert symfoniczny. 22 — 23. Muzyka taneczna, w przerwie Wiadomości sportowe i meteorologiczne. 23. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Karjera wykolejonego księcia

Od kelnera do fałszowania ksiąg handlowych

Policja śledcza w Katowicach przytrzymała onegdaj syna b. kontr admirała floty carskiej ks. Aleksandra Trubeckiego z Leningradu, zamieszkałego obecnie w Katowicach (Dąbrowskiego 3), który będąc kierownikiem utworzonej przez siebie firmy Trubeckoj i S-ka w Katowicach dopuścił się oszustwa na szkodę swoich wspólników, fałszując księgi i dowody kasowe, przyczem wyrządzone przez niego straty sięgają narazie kwoty 8700 zł. Nie jest to jednak suma ostateczna.

Trubeckoj, będący prawdziwym rozbitkiem życiowym przebywa w Polsce na zasadzie paszportu nansenowskiego. Przeszedł on, jak twierdzi, całą gehennę i by żyć podejmował się różnych zawodów, a m. in. był i kelnerem.

Kiedy zainicjowana przez niego firma poczęła prosperować, przypomniał sobie lepsze czasy i jął czerpać na swe potrzeby pełną garścią, fałszując dla wprowadzenia w błąd wspólników księgi, dowody kasowe, dowody pocztowe wpłat, listy i t. p. W tym też czasie postarał się o kochankę, którą odpowiednio wyekwipował. Udzielił również znaczniejszej pomocy finansowej swej matce.

Wyklejony książe przyznał się u sędziego śledczego do popełnianych oszustw, wobec czego zawieszono nad nim areszt śledczy.

Strzały do tłumu
Węgiel z bieda - szybu zajęty przez kluczników

Z Pszczyny donoszą: Ubiegłego wieczora na drodze w lesie koło Starego Dębieńska, klucznik Alojzy Błaszczok i stróż nocny Franciszek Prymus z dworu w Orlątowicach zatrzymali parokonną furmankę Karola Pitora z Dębińska Wielkiego, którą ten wiózł węgiel z bieda-szybu.

Klucznicy usiłowali doprowadzić furmankę do Orlątowic, lecz przeszkodził temu zebrany na drodze tłum, który nie dopuścił do zajęcia węgla i odrzucił kluczników kamieniami.

Błaszczok zawezwał tłum do rozejścia się i po oddaniu strzału na postrach skierował następnie broń przeciw tłumowi, raniąc 29-letniego Hugona Stanheuzera. Postrzelonego przewieziono do lecznicy spółki brackiej w Orzeszu.

Sprawę przesadnie gorliwych kluczników, którzy uzurpowali sobie prawa policji, zajęły się władze bezpieczeństwa.

Czekał na ucznia
by zwinąć swój zakład

Niebywała historja, nie mająca dotąd precedensów na Śląsku, przydarzyła się p. Elżbiecie Pielorz z Król. Huty (3 Maja 93). Ma ona mianowicie syna w odpowiednim do nauki rzemiosła wieku, który ma pociąg do fryzjerstwa. Zwiedział się o tem właściciel zakładu fryzjerskiego w Zgodzie, Wacław Kozłowicz, który namówił p. Pielorz do oddania mu syna na naukę, żądając za to 200 złotych. Wobec wspaniałych horoskopów i obietnic, p. Pielorzowa 200 złotych według umowy wpłaciła Kozłowiczowi, który nie czekając na przysłanie ucznia natychmiast zakład zwinął i znikł bez śladu.

Wypadkiem tym powinien niezależnie od władz zainteresować się i cech fryzjerów.

A może który mistrz przyjąłby chłopca do siebie?

Kto widział rabusiów?

W sprawie onegdajszego bezczelnego napadu rabunkowego na robotnika Piotra Bednarka którego dokonano onegdajszej nocy na rogu ul. Sobieskiego i Piastowskiej w Król. Hucie, dowiadujemy się, że przypadkowo świadkami jego było kilku przechodniów, którzy nawet usiłowali rabusiów pochwycić. Wszystkie te osoby proszone są o podanie wiadomych im choćby nieznacznych szczegółów wydziałowi śledczemu w Król. Hucie, który zapewnia informatorom całkowitą dyskrecję.

Zwłaszcza proszony jest o zgłoszenie się ten mężczyzna, który przechodził tamtędy z kuferkiem względnie walizką i pierwszy usiłował ująć sprawców.

---::---

Motocykl bez światła

Mieszkaniec Lipin, p. Władysław Wałek powiadomił policję w Rudzie Śl., że została mu sprzeniewierzona przez Bolesława Kaisera (Jamasa 18) kompletna instalacja oświetleniowa do motocykla, przedstawiająca wartość 250 złotych.

Sprawę „maglują" wywiadowcy.

Bogaty łup włamywaczy

Wczorajszego popołudnia dokonano włamania do mieszkania Ryszarda Gajewskiego w Katowicach (Zielona 16), gdzie łupem nieujętych dotąd złodziei padło 300 zł. w gotówce, większa ilość znaczków ubezpieczeniowych, kilka zegarków i pierścionków wartości 1.500 zł. oraz rewolwer.

Nóż kuchenny reguluje spory

W czasie kłótni, jaka miała onegdaj przed południem miejsce w Lipinach pokiereszował nożem kuchennym Konstantynę Krasioniową niejaki Wiktor Grabiec tak dotkliwie, że poprzecinał jej żyły u obu rąk. Ofiarę sąsiedzkich sporów opatrzył dr. Kunia. Rany nie okazały się na szczęście niebezpiecznemi.

Epilog zajścia rozegra się w sądzie, dokąd sprawę skierowała policja.

JERZY WALDEN

Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

— A teraz idźmy dalej. Profesor był świadkiem mojej teorji o alibi i, widząc, że według niej postępuje dalsze śledztwo postanowił zamydlić mi oczy, właśnie w myśl moich własnych wskazówek. W czasie zamachu na Irenę, świadkiem, stwierdzającym alibi w chwili śmierci Ludwika, był właśnie pan, panie Głębocki, gdyż akurat wtedy siedział pan ze słuchawkami radjowemi na uszach. Ale przy tem opracowaniu szczegółów w kilku miejscach profesor pomylił się, powiem nawet więcej, przeholował.

— Po pierwsze dzwonek telefonu, który zaalarmował mnie, gdy owej strasznej nocy grałem z panią Ireną w tysiąc, był zbyt głośny, był nienaturalnie głośny. Zrazu nie zwróciłem na to uwagi, ale później, uświadomiwszy sobie szereg wątpliwości i ta wzrosła we mnie niepomiernie.

— Następnie twarz za oknem była zbyt duża i wyraźna, co specjalnie musiało razić, zważywszy, że reszta korpusu była zupełnie niewidoczna.

— Mimo tych wszystkich błędów profesor, do tego stopnia był pewien, że odwrócił od siebie wszelki cień podejrzenia że, usuwając służbę z willi, aby nie było tam podczas zamachu na Irenę niepotrzebnych świadków, wcale nie wysuwał innych pretekstów, ale otwarcie, oznajmiając swoje własne nazwisko, kazał im wyjechać do Warszawy. To my dopiero zaczęliśmy się doszukiwać, kto się mógł podszyć pod jego osobę, a nie przyszło nam na myśl najprostsze rozwiązanie, że wówczas powiedziano przez telefon prawdę. Usunąwszy więc służbę, sprowadził na oczyszczony teren mnie i odegrał, że tak powiem na mój benefis, całe przedstawienie.

— Ale odrazu i w tym punkcie sprawy nasuwa się szereg wątpliwości. Po pierwsze czemu wezwał tam mnie, gdy wygodniej było sprowadzić Rawicza, który jako człowiek niezajęty, przybył na miejsce znacznie wcześniej i zatem był dużo bliższy Irenie odemnie, którego oboje Mieczyńscy poznali dopiero tego samego dnia.

(D. c. n.)

Tajemnice toru wyścigowego

NIEPOŻĄDANY GOŚĆ

W oczach Matrasza Rita jako gospodyni była wręcz czarująca. Nie mógł się na nią dość napatrzeć. Śledził jej każdy krok, każde poruszenie i powstrzymywał się całą siłą, aby nie porwać jej w ramiona, tak jak dawniej. Jednak ponad uczuciem wielkiej miłości górowała w nim dziwna, niewytłomaczona obawa przed tą kobietą. Bał się Matrasz jej spojrzenia, takiego jakie widział kiedyś raz tylko, gdy Rita pogniewała się na niego. Takie zimne, surowe spojrzenie, zdołałoby osadzić go natychmiast na miejscu.

Śniadanie upływało im w nastroju wręcz idealnym. Ani się spostrzegli, gdy zegar wybił godzinę 3-cią popołudniu. Napewno nie dostrzegliby tej godziny, gdyby nie dzwonek, który kilkakrotnie głośno odezwał się u drzwi.

— Czy mogę pójść otworzyć — spytał Matrasz.

— Nie, lepiej ja sama otworzę. Nie chciałabym, ażeby widział cię ktokolwiek u mnie.

Wyszła do przedpokoju. Po chwili Matrasz usłyszał odgłosy rozmowy. Jakaś kobieta musiała widocznie rozmawiać z Ritą, ale skąd głos przybyłej wydawał się Matraszowi tak znajomy i tak bliski. Głos ten bardzo był podobny do głosu Neli. Jednak Matrasz uważał za niemożliwe, ażeby Nela przyszła tutaj, przecież nie znała nawet adresu Rity. Im jednak więcej wsłuchiwał się w odgłosy rozmowy, tem więcej nabierał przekonania, że w przedpokoju stoi Nela. Chcąc się upewnić podszedł do drzwi, uchylił je lekko i wyjrzał. Ku swemu najwyższemu zdumieniu zauważył, że to istotnie Nela rozmawia z Ritą.

— Ależ ja się muszę widzieć z nim natychmiast, ja mam pilną sprawę, tu chodzi o niego.

— Pana Matrasza niema u mnie — dowodziła Rita.

W tym momencie Matrasz otworzył drzwi i stanął w progu. Rita zmieszała się, spojrzała na niego wzrokiem piorunującym. On jednak był całkowicie zaaferowany zjawieniem się siostry.

— Skąd się tu wzięłaś, jak mnie tu odnalazłaś — zapytał.

Rita nie rozumiała całej sytuacji, nie wiedziała bowiem, dlaczego obcej kobiecie Matrasz mówi po imieniu. Żokiej zorjentował się w sytuacji i wskazując na Nelę powiedział do niej:

— To moja siostra.

Rita serdecznie wyciągnęła do niej rękę.

— Dlaczego nie powiedziała mi pani tego odrazu?

Czuła na sobie ciekawe spojrzenie Neli. Wiedziała, że Matrasz musiał wiele opowiadać swojej siostrze o niej i dlatego teraz lustruje ją ona wzrokiem pełnym zaciekawienia. Poprosiła ją do pokoju. Nela była widocznie zupełnie zdenerwowana.

— Przyszłam do ciebie tutaj, żeby ci powiedzieć co się stało dziś rano w domu. Nie znałam adresu pani. Gdyby Kostka nie było w domu nie mogłabym tu trafić zupełnie. Wyobraź sobie, zaraz po twoim wyjściu, przyszedł do domu jakiś mężczyzna. Cały wysmolony, brudny i oberwany. Pytał się o ciebie, gdzie cię może zastać i wogóle zachowywał się jak byłby nieprzytomny. Próbowałam mu wyjaśnić, że wyszedłeś na miasto, że tak prędko nie będzie cię w domu, aż może wieczorem, ale on powiedział, że nie wyjdzie dopóki się z tobą nie zobaczy. Nie wiedziałam co zrobić, on jednak zwalił się na łóżko i usnął. Pewnie pijany. Myślałam więc, że trzeba cię będzie o tem zawiadomić.

— Kto to może być? — zaniepokoił się Matrasz.

— Nie powiedział mi swojego nazwiska. Mówił tylko, że zna ciebie i Panią, że kiedyś złapali podobno was razem w stajni, kiedy on chciał coś robić koniowi... Ale ja się na tem nie znam. Nie słuchałam go zupełnie.

Matrasz spojrzał na Ritę. Teraz wiedzieli już oboje dokładnie, że owym niesamowitym gościem Matrasza, nie mógł być kto inny, jak Kosmala. Opowiadanie Neli zwłaszcza zaniepokoiło Ritę. Żywo stanęła jej w pamięci scena, jaka rozegrała się w restauracji w Kaliszu. Niewątpliwie Kosmala przyszedł do Matrasza, ażeby dowiedzieć się o jej adres i zemścić się za to, że wówczas wydała go w ręce policji. Matrasz znowu bał się, iż Kosmala ściągnąć może na niego ponownie uwagę władz śledczych, które wyeliminowały go zupełnie z orbity śledztwa w sprawie afery w stajni Orłowskiego.

— Co będziemy robić — spytał Rity.

— W każdym razie musi go pan namówić, ażeby natychmiast zniknął z Warszawy. Domyślam się, że on potrzebuje pieniędzy. Gdyby nie to napewno nie zgłaszałby się do pana. Trzeba będzie więc dać mu parę złotych, pewnie nie ma na morfinę, która jedynie trzyma go przy życiu.

Matrasz wstał i postanowił natychmiast udać się do domu, ażeby zlikwidować niepożądanego gościa. Rita prosiła go, ażeby zaraz po rozmowie z Kosmalą, porozumiał się z nią i opowiedział wszystko. Dla pośpiechu Matrasz z siostrą pojechali taksówką. W drodze Nela tłomaczyła mu dlaczego tak starała się zawiadomić go o wizycie Kosmali.

— Specjalnie zwolniłam się z zakładu — drogi Stefku, aby cię o tem zawiadomić. Tylko mój drogi staraj się odsunąć go jakoś od siebie. Ja nie znam go zupełnie, ale taką jakąś mam dziwną obawę, że ten człowiek znowu może sprowadzić na ciebie nieszczęście. Przyrzeknij mi, że uczynisz wszystko, ażeby on już więcej do ciebie nie wracał, ażeby zostawił cię wreszcie w spokoju.

— Oczywiście, Nelusiu, że będę dążył do tego wszelkiemi siłami.

— Czy nie uważałbyś, że byłoby dobrze, żebyśmy wstąpili do Freda, on teraz ma mniej roboty, możeby poszedł z tobą, zawsze byłoby ci raźniej i może pomógłby ci w załatwieniu tej sprawy.

— Nie, dziękuję, myślę, że to nic ważnego i że sam znakomicie dam sobie radę.

Przyjechali na Puławską. Matrasz czemprędzej wbiegł na schody i kluczem, który wziął od Neli, otworzył mieszkanie. Przewidywania jego były słuszne. Na jego łóżku spał, chrapiąc głośno Kosmala. Miał na sobie jakieś łachmany, których niepodobna było nazwać ubraniem. Cały był unurzany w pyle węglowym, tak, że Matrasz zaledwie go poznał. Zanim podszedł do łóżka, Nela trąciła go lekko w ramię.

— Tylko uważaj na siebie, żeby ci jakiej krzywdy nie zrobił.

Matrasz nie namyślając się zbudził Kosmalę. Przez pewien czas obudzony nie mógł zorjentować się co się z nim dzieje. Mówił jakieś słowa bez związku, wreszcie po dłuższej chwili doszedł do siebie.

— Jak się masz Matrasz — przemówił. Cóż to widzę, że nie poznajesz mnie, albo nie chcesz poznać.

— Poznaję cię doskonale, ale nie wiem co ty robisz u mnie w domu.

Kosmala popatrzył na niego ze zdziwieniem.

— Jakto co ja tutaj robię. Poprostu przyszedłem do ciebie, a do kogo miałem się udać w Warszawie, jak nie do ciebie. Właściwie powinienem udać się do twojej przyjaciółki i podziękować jej za to wszystko, co dla mnie uczyniła. Na jej szczęście nie znam adresu.

— Ale cóż ty właściwie masz do gadania ze mną.

— Ty się pytasz? Przecież jesteśmy towarzyszami wspólnego nieszczęścia.

— Ja o niczem nie wiem, wiedzieć nie chcę, idź skąd przyszedłeś, nie zawracaj mi głowy i nie nachodź mi mieszkania.

Kosmala zaśmiał się jakimś niesamowitym rechotem.

— Cóż tak shardziałeś, co się zrobiłeś takim wielkim panem, że nie chcesz więcej znać mnie doktora?

Dalszy ciąg jutro.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia Loterji Państwowej

Początek na str. 2-ej

Zł. 1000 na n-ry 5527 11845 11878 17477 23005 39555 40586 41699 42018 57108 60529 64623 70932 71525 71888 73993 75798 76599 78666 87864 100960 102750 107953 107999 110290 121231 126355 129303 131381 132352 137514 138978 142853.

II.

Zł. 15.000 na n-ry: 6900 31246.

Zł. 10.000 na nr. 21127.

Zł. 5.000 na n-ry: 59555 95588.

Zł. 2.000 na n-ry: 8828 37280 40652 40946 80520 85363 95829 104048 105520 107154 108372 117280 135028 151806.

Zł. 1.000 na n-ry: 2653 5543 18494 22136 23618 24626 26579 31748 35610 37620 41085 47934 49659 50750 51086 58311 60034 63910 67347 75648 80316 81689 83516 87992 92147 97019 99415 99434 102413 104180 107627 112934 114178 116732 119029 122016 127218 136749 143417 145758 146905 150275 151892 152653

Po 250 zł.

I i II ciągnienia

88 106 94 202 303 414 92 782 821 931 64 1076 101 497 740 881 980 92 2021 69 110 38 351 54 455 608 708 815 993 3187 88 215 320 39 89 705 922 55 4019 69 87 276 541 752 897 5042 162 492 550 861 6012 124 298 302 476 519 606 60 818 971 85 7057 87 111 15 85 95 258 345 463 632 873 928 8054 174 82 253 336 406 15 529 41 66 624 82 723 58 949 9147 282 338 56 467 705 23 74 850

10044 89 315 85 400 600 9 785 807 15 22 964 91 11029 152 201 383 402 15 69 98 559 645 741 919 22 12109 56 269 539 629 67 13144 303 450 642 65 14020 227 72 303 417 94 520 44 46 643 893 902 15125 258 339 689 723 66 90 819 16009 101 86 300 411 90 97 573 92 612 791 807 904 17014 107 32 34 440 616 68 71 930 18104 294 624 914 73 19307 30 65 493 641 66 67 762 867.

20054 195 274 479 91 571 625 77 745 50 886 989 21054 283 487 533 52 607 711 30 46 800 915 22029 41 60 78 91 95 229 33 68 384 464 575 745 92 822 26 91 95 23015 52 85 114 437 48 98 581 686 821 913 24005 59 145 76 92 307 406 9 67 582 671 755 807 93 25019 53 69 118 232 90 320 83 406 525 670 717 909 68 26011 142 231 328 35 425 55 658 823 950 27051 111 209 97 406 80 96 604 765 916 45 62 28181 261 314 79 640 770 806 29 941 80 29027 68 201 460 88 635 96

30504 612 31 81 945 48 53 31015 16 40 159 210 320 434 736 69 959 73 32164 214 469 577 92 737 51 892 33009 62 283 356 495 780 34001 86 124 26 53 92 245 46 302 548 725 48 67 824 912 35012 64 70 224 28 316 94 599 632 41 55 912 36048 164 240 97 433 509 49 92 631 839 76 972 93 37009 33 113 362 85 644 83 762 802 991 38015 255 314 685 790 890 39138 225 80 301 58 418 42 66 75 88 506 728 54 91.

40044 91 271 365 454 657 86 834 45 41043 66 216 458 653 895 904 42108 15 20 69 74 207 416 511 84 677 713 15 59 998 43281 735 944 44105 55 285 303 57 67 424 43 563 965 45073 205 511 629 60 777 839 71 901 9 46071 81 160 242 83 87 376 515 742 77 814 77 936 58 62 47025 44 117 203 14 58 360 449 531 33 64 855 66 80 937 54 48329 446 584 613 755 58 822 912 49269 350 472 505 48 633 722 97 843 64 953.

50102 244 354 76 415 542 822 51140 93 204 39 52 306 59 80 405 544 70 620 72 709 804 52074 278 333 406 53 96 506 61 92 690 99 757 819 53089 108 477 532 68 716 816 907 54018 26 99 130 44 88 218 62 67 93 307 533 662 731 68 849 64 69 55028 126 381 451 638 75 700 45 868 932 35 56005 142 305 17 32 445 55 69 596 669 808 71 911 23 57065 181 306 10 36 91 452 74 581 783 58034 69 135 58 200 313 61 560 89 94 97 701 828 934 77 59029 280 82 413 64 629 39 51 908 88.

60045 172 435 677 796 948 91 61093 420 38 597 609 89 726 34 943 62033 64 176 370 419 732 808 86 63017 89 149 97 520 73 85 745 61 814 76 98 903 62 64285 91 698 715 43 818 46 48 65151 258 365 509 605 18 724 48 91 817 63 89 999 66058 400 589 786 958 67169 213 63 93 386 427 36 528 816 68041 172 248 418 77 675 806 995 69023 159 472 502 16 19 29 31 46 84 616 20 85 951

70026 34 105 44 268 98 337 726 34 56 83 875 71054 155 95 334 43 604 24 29 41 887 72019 71 130 31 51 383 555 945 73034 131 231 355 503 99 657 722 82 890 965 74034 374 405 502 7 637 42 59 786 859 944 75210 416 602 88 869 72 964.

76091 109 51 258 318 44 74 528 670 826 27 77055 241 328 413 15 27 44 571 611 68 859 910 78045 70 216 86 553 69 74 76 637 58 719 79013 24 141 285 328 56 421 43 52 782 864 982.

80069 143 209 55 332 476 741 84 921 55 84 99 81079 112 80 249 74 356 424 46 518 72 620 723 962 82144 47 465 576 745 74 841 975 83001 146 49 318 524 30 34 49 71 77 645 48 731 52 805 40 928 84163 384 555 855 996 85276 345 413 43 64 576 610 842 50 86135 56 79 240 75 507 643 45 712 87067 258 302 57 459 78 541 618 40 55 846 915 88129 270 580 743 83 89053 91 114 412 553 892 909 55 58 63.

90163 81 320 42 520 31 620 748 835 37 41 47 91035 96 311 419 585 607 42 701 847 76 97 92237 301 48 578 669 804 943 93173 201 28 29 361 517 18 693 95 875 900 94001 17 139 341 64 542 688 90 747 77 804 70 95040 319 466 97 533 74 697 886 96002 42 144 384 99 406 18 28 512 40 638 723 98 885 97361 95 605 727 98017 25 296 393 737 815 99083 156 427 38 523 644 59 922 69

100044 71 215 49 331 548 72 710 47 863 947 101379 666 850 989 102114 25 210 14 83 362 636 732 856 59 85 974 75 103118 52 261 300 4 418 34 521 79 889 913 104102 245 82 301 448 541 700 31 32 849 86 934 105044 179 243 394 689 745 82 850 106037 52 84 194 335 93 524 733 37 889 951 79 107051 72 254 61 343 494 524 986 108065 164 251 87 362 92 429 908 54 62 71 109023 94 246 84 312 15 24 25 76 563 604 39 839 919 71 77 97.

110096 163 412 516 790 111232 51 402 91 624 921 99 112105 248 435 541 113305 79 83 637.

114004 128 35 80 237 304 74 424 855. 59 961 76 115017 253 517 28 833 49 116300 480 593 677 718 98 999 117094 201 346 62 461 644 708 83 812 97 118034 105 21 436 44 88 92 644 87 89 706 73 881 119007 267 78 392 555 702 949 57

120193 260 309 403 33 501 81 663 84 780 82 960 121075 103 95 284 98 347 89 447 734 122138 217 23 404 37 915 123021 31 129 50 233 341 57 490 528 124019 81 166 204 93 421 30 583 711 55 96 812 971 125321 455 667 731 62 804 47 126034 87 148 54 74 90 96 448 55 69 74 969 127012 102 5 203 50 441 604 88 768 70 128147 86 473 85 627 57 789 910 32 34 129100 559 65 95 600 23 778.

130090 130 67 208 58 508 11 85. 702 10 49 68 893 942 131154 93 310 27 465 96 662 816 22 43 999 132037 115 38 210 19 309 437 60 516 65 70 657 83 739 925 33 133049 221 64 419 534 601 36 955 88 134063 163 70 534 966 135030 70 289 334 404 564 689 864 926 57 136165 75 83 278 361 487 545 59 708 15 78 842 975 137072 144 405 544 765 881 955 138011 354 756 63 69 90 912 39 139192 343 55 423 74 521 53 71 716 29 78 834 65 93 950.

140006 300 45 463 685 723 27 926 141068 73 190 276 673 735 55 60 819 73 142018 70 101 60 257 69 310 482 587 89 609 778 813 22 907 85 143110 35 377 487 767 78 933 144024 339 509 43 619 778 83 879 145121 73 324 512 91 611 826 976 146221 79 434 878 147017 125 26 532 663 77 999 148016 33 55 59 95 373 430 573 635 739 821 901 149196 359 430 87 591 612 74 875 938.

150053 131 256 359 432 607 67 917 151000 290 346 420 681 785 904 152005 637 866 949 54 153003 77 177 213 26 38 43 650 949 154370 584 629 73 759 76 893 906 50 88.

III-cie ciągnienie

5 159 362 779 865 82 1336 426 29 84 85 2128 473 872 969 3135 316 437 513 748 858 985 4049 374 572 872 5255 516 43 6089 339 548 7449 863 8312 414 641 9168 430 732.

10025 29 138 236 489 674 723 31 856 11043 142 62 528 49 12061 561 13057 205 57 446 94 707 18 827 62 14136 213 791 827 932 64 68 15069 554 87 801 16166 224 17038 65 290 535 73 18141 292 335 415 59 558 19452 66 740 995.

20024 331 51 543 669 790 21270 412 28 32 22011 105 214 32 497 685 708 64 843 23096 397 24035 454 840 994 25082 179 238 89 401 51 790 26414 84 515 793 900 27222 387 949 28316 527 753 94 95 29429 58.

30065 767 31062 93 321 40 851 867 32045 556 866 33431 533 53 712 34022 274 384 491 868 35621 726 36312 71 72 405 877 37108 243 51 381 602 977. 38060 119 616 844 39275 915.

40541 648 42034 477 773 43365 78 506 44438 514 45422 588 46012 296 47380 669 723 934 48746 49404 659.

50625 719 50 51598 614 751 52004 304 539 800 53263.

55209 17 57454 59 890 58612 59758.

60215 703 61390 62357 652 715 978 63671 80 773 64067 938 65529 634 871 66160 525 634 888 68360 774 69940.

70344 609 804 71587 72885 73056 81 488 605 822 74894 75190 296 489.

76216 337 49 543 851 77065 303 475 89 593 819 935 78035 36 68 331 43 546 609 763 983 79567 77 606 819.

80096 235 304 674 81116 580 800 945 82194 358 466 610 83210 96 425 616 42 949 84164 290 805 99 907 85068 102 350 407 659 706 24 80 86052 139 87163 377 953 88063 201 377 477 644 789 970 83 89255 391 560 79 607 852 938 66 94

90143 216 360 409 28 50102 692 972 91074 441 569 738 903 35 92013 289 365 721 933 93088 238 72 483 723 957 94025 162 323 99 611 62 65 810 920 78 95050 375 622 767 96435 588 604 97490 568 754 870 977 98000 33 136 713 99040 257 483

100204 365 414 685 820 923 101187 341 53 602 705 860 79 102144 702 924 43 103942 104005 69 97 144 440 105115 475 538 797 956 106048 360 591 628 78 95 709 107150 734 108354 615 836 109348 754 57 962 81.

110039 132 575 691 818 84 111059 182 399 933 112008 577 824 84 973 113142 559 688 758 993.

114178 276 958 115179 573 665 850 929 116358 706 32 839 80 929 34 75 117135 66 276 456 118047 217 63 481 735 840 979 119053 129 228 519 651 774 862 68 979 80

120425 61 601 39 44 937 121093 200 79 312 458 70 122344 469 996 123087 109 63 74 495 532 856 124315 477 525 931 125010 324 43 772 861 974 126176 852 127005 126 218 439 746 128179 229 896 129081 363 577

130081 178 11 203 897 131034 134 89 779 867 950 132088 132 36 613 67 820 965 133213 522 633 864 904 134493 635 790 135158 613 53 77 998 136226 536 614 749 833 137010 54 424 897 138649 809 88 139062 768

140291 548 972 141236 785 142046 370 696 864 98 983 143173 338 71 144294 540 798 849 145440 727 58 146108 238 311 489 888 998 147122 623 42 148024 197 507 96 646 996 55 149025 306 36

150227 75 588 858 907 151119 87 892 152653 788 153118 540 764 801 154018 184 452 78 932

IV-te ciągnienie

16 293 309 470 721 49 967 1068 402 40 525 902 2058 234 339 478 23 588 683 915 17 3053 343 494 567 778 4005 41 201 16 357 500 983 5049 53 529 70 901 90 6617 790 7009 583 622 808 8192 610 996 9566 10504 988 11279 440 80 807 909 12122 388 13136 634 61 835 14067 259 421 33 549 600 53 745 15178 592 910 98 16235 456 78 654 704 836 995 17016 86 733 18040 19138 72 658 801 20373 21670 85 22068 840 23201 380 580 24106 466 25139 327 508 82 26618 84 798 817 27119 575 773 28177 244 330 683 761 96 997 29221 415 69 702 4 899 30020 237 44 478 919 34 98 31499 561 767 857 32040 229 350 919 33039 401 593 807 34025 93 109 500 638 890 35025 46 212 383 458 36369 78 478 746 928 37102 382 834 973. 38019 58 101 281 424 698 714 823 988 99 39229 554 951.

40072 102 259 526 68 92 663 948 41036 55 240 57 541 60 615 833 92 923 42287 482 678 888 901 43011 164 275 582 646 44051 66 406 50 53 45032 120 70 262 84 328 603 803 58 46311 985 47041 282 300 82 707 837 48 57 967 48097 155 261 302 928 50 49153 433 60 717 892.

50062 115 58 95 693 96 804 987 51206 49 561 612 55 53 747 887 52120 41 265 568 673 718 53026 145 261 428 601 53 884 938 54 54146 364 74 412 658 771 947 55036 130 230 467 626 32 926 92 56161 95 205 465 678 705 55 69 820 57017 302 667 864 932 77 58022 196 665 719 79 879 91 921 59388 416 94 872 76 84 942.

60491 635 95 952 61086 286 534 62 690 723 40 894 62083 361 82 407 25 731 45 97 893 63010 61 128 202 99 466 727 59 922 64201 49 62 523 670 65290 393 428 35 74 556 660 740 813 44 910 66191 290 509 34 815 91 67506 746 68026 29 217 455 546 55 77 88 620 69167 93 219 44 54 411 845 906.

70083 148 91 239 79 354 93 497 604 73 778 866 71245 379 569 606 25 834 75 914 72000 237 85 336 514 976 82 73302 442 544 51 65 656 737 865 911 74069 113 358 521 646 715 811 46 916 75064 93 122 45 357 69 583 619 945.

76243 880 77152 414 78496 559 62 79210 484 593 617 804 939.

80163 545 64 922 81167 201 542 82284 528 848 969 83012 176 386 513 98 84181 229 42 348 938 85104 248 430 86109 468 505 51 87142 68 219 546 82 668 88411 560 89068 72 329 464 73 620 842 917 84.

90757 91349 624 92509 601 737 63 982 93101 258 417 624 881 918 91 94023 124 218 59 333 790 890 904 95781 854 910 64 96361 524 49 662 862 97255 310 601 758 913 98190 350 782 857 84 99073 74 184 212 78 335 706.

100050 255 369 73 101199 514 18 26 981 102077 182 531 103007 296 302 514 104353 806 105895 982 106173 411 514 679 798 107029 291 108126 222 379 664 993 109038 204 335 428 45 865

110026 304 463 508 84 834 59 111735 865 71 981 112058 252 350 83 84 689 745 69 113443 99 846 63 114091 111 425 652 115037 184 782 116079 112 75 222 549 51 943 117046 108 412 511 27 42 839 55 118069 351 81 806 905 119042 225 304 483 577 800 63

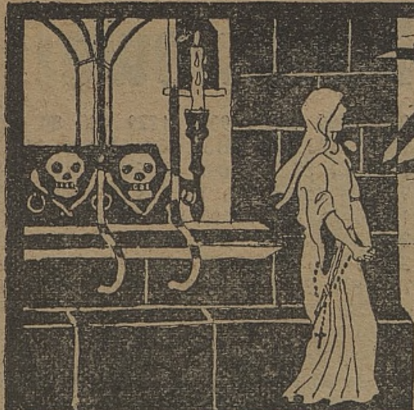
120229 49 436 42 823 88 121253 351 580 705 122039 53 385 489 90 510 605 860 912 123160 243 716 855 988 124040 160 785 940 125023 316 663 126045 67 194 403 91 127100 219 596 976 128506 22 617 704 841 129099 160 626 91 951

130157 273 381 449 96 559 690 798 131037 240 406 555 677 829 132113 337 94 846 133007 251 437 61 573 134234 368 770

135032 190 409 724 136250 57 364 511 138317 430 585 816 49 139127 674 701 75 800 44.

140100 660 141266 431 913 142092 113 489 558 745 143186 393 591 814 144368 645 816 145178 224 466 730 146360 638 755 947 147153 423 87 148064 165 282 331 149287 356 680 844.

150082 223 49 388 699 779 838 919 151128 489 757 818 152174 351 415 82 606 707 74 805 79 153125 309 58 74 154106 256 311 23 637 817.



ZŁOWROŻBNA ZJAWA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA

Powieść odległej przeszłości



Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

w/g H. H. w w. prz. liter. op oraz rysunki projektował: **Stanisław Ludwik Lewicki**

Nowoprzybywający abonenci otrzymu'a na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie



ROZDZIAŁ IX.
W CHATCE DRWALA

Jagna — powtórzyło echo w ciszy leśnej i głośny szloch przechodził przez gęstwinę grubych pni stuletnich drzew, mchem gęstym obrosłych. Wójt płakał — jak małe dziecko. Z trudem tylko udało się Miłoszowi i Jerzemu powstrzymać Rymszaka od szalonego kroku, który pod wpływem pierwszego bólu zrodził się w myśli starca. Chciał on w tej chwili iść na Świerklaniec, aby paść przed burgrabią na kolana i błagać go o oddanie jego najdroższego dziecka.

— A cóżby ci, ojcze, burgrabia odpowiedział na twoje prośby? Czy pomyślałeś o tem?— przekonywał Rymszaka Jerzy.

— Napewno zrozumiałby on wreszcie cierpienia serca ojcowskiego —i może oddałby mi moją Jagnę — odparł starzec, wahając się pomiędzy nieziszczalną nadzieją, a pewnym lękiem. wstydliwą pokorą, a nieuzasadnionym gniewem.

— A ja wiem napewno —wtrącił Jerzy — że on postąpiłby zupełnie inaczej, bo jego niczyje cierpienie ani nie wzrusza, ani nawet obchodzi. I dlatego kazałby ciebie, ojcze, z miejsca zamknąć — nie wysłuchawszy zgoła twoich próśb. Pozatem śmiałby się w duszy z ciebie, iż byłeś tak naiwnym i sam mu się dobrowolnie oddałeś. Ojcze — przypomnij sobie, przecie ty najlepiej znasz Jarosława Zaborowskiego. Czyż nie pamiętasz — jak on się obszedł ostatnio z tym starym młynarzem, który mełł ziarna w zamkowym młynie, stojącym tam pośród bagien. Kazał go na kole poćwiartować i nawpół żywego do ciemnego lochu wrzucić, gdzie nieszczęśnik z bólu się wijąc, zmarł. A o co chodziło? Jaki był tego powód? Ha — znalazł starzec postrzeloną sarenkę na drożynie leśnej. Litując się nad okaleczonem zwierzęciem, zabrał je do domu, aby młodziutkie stworzonko do siebie nieco przyzwyczaić. I za to poniósł śmierć w meczarniach straszliwych. Ot — jak postępuje burgrabia. Jak więc może ci się zdawać, że dla ciebie byłby łagodniejszy?

— Mimo to chcę spróbować. Może właśnie postąpi inaczej, niż zwykle? — upierał się zrozpaczony starzec przy swoim. Gdyb mnie nawet do więzienia wrzucić kazał, to tem lepiej. Prędzej się męki moje zakończą. Ani będę widział ani słyszał tych wszystkich okrucieństw. I tak ani jednej chwili beztroskiej mieć już w swem życiu nie będę.

Upartością ojca i nierozsądnemi jego wywodami pozłoszczony już Jerzy, odrzekł bez wahania:

— Poco miałbyś nam utrudniać robotę? Potem trzebaby nam wydostać ze szpon burgrabi nietylko Jagnę, ale i ciebie, ojcze. A pozatem pomyśl, iżebyśmy przez twą nieobecność przy nas utracili? Któżby nas wspierał radą i doświadczeniem? Musielibyśmy udać się pod tym względem o pomoc do kogoś obcego, starszego od nas. A pocóż to?

—Cóż ja starzec, mogę wam pomóc? Ja stoję wam conajwyżej na przeszkodzie tylko. Pozwólcie mi przeto odejść i po dobroci spróbować odzyskać Jagienkę. Dopiero, gdyby to zawiodło — moglibyście próbować innego sposobu.

Myśli starca biegły co chwilę na zamek świerklaniecki, gdzie znajdowała się jego córka. Wyobrażał sobie wszystkie jej niebezpieczeństwa, na które tam narażoną być mogła. Widział ją zamkniętą w tej samej celi, w której Ludwika umarła, widział, jak burgrabia pastwi się nad jej płaczem i błaganiem, słyszał jej lament i czuł jej żyw gorące — jak ojciec wyczuwa nieszczęście swojego dziecka.

Po chwili zaś odezwał się Miłosz:

— Wasz syn, wójcie, ma zupełną słuszność. Z wami i przy was prędzej jest możliwem wydostać Jagnę z niewoli. Ja, a jeszcze lepiej wy, znacie przecie dokładnie zamek, ze wszystkiemi jego tajemnicami i skrytkami, podziemnemi kurytarzami, tajemniczemi wyjściami, samotrzaskami i całym szeregiem pozostałych schowków i dróg, nieznanych innemu. Gdyby więc burgrabia Jagnę nie wiem gdzie ukrył, to i tak ją odnajdziemy. Jest mi znany taki płytki bród w jednym miejscu na mieliźnie głębokiego wszędzie rowu — gdzie woda sięga tylko wyżej piersi stojącego człowieka. Jeżeli zaś stać będziemy pod murami — toć to przecie fraszka dla nas przeleźć je i znaleźć się na dziedzińcu. Oczywiście, więcej, niż pewne, że mury są noc i dzień strzeżone, ale tu już trzeba ryzykować. Mam kilku przyjaciół pośród zamkowych, z którymi łączą mnie szczere węzły serdeczności. Spędziłem z nimi niejedną noc przy kubku wina w świetlicy, graliśmy często w kości i na wyprawach walczyliśmy ramię przy ramieniu. Liczę na to, że mogą mi pomóc. Bo burgrabię nie bardzo wszyscy lubią, a są i tacy pośród służby zamkowej, których on sobie przez swe okrucieństwa zraził i którzy są mu skrytymi wrogami. Ja coś niecoś o tem wiem.

Ale Rymszak nie chciał początkowo ani słyszeć o tem. Nazywał to nieobliczalnem pociągnięciem i urojeniem poprostu.

Lecz kiedy widział, że nie da rady dwom młodzieńcom, którzy go do szaleństwa hamowali — rzekł, szlochając:

— Chodźmy tedy do przewielebnej ksieni, aby u niej pomocy i rady szukać. Narazie nie pozostaje nam nic innego.

Ale Miłosz w dalszym ciągu przekonywał Rymszaka:

— Przewielebna ksieni — to chyba ostatnia deska ratunku. Cóż bowiem słaba niewiasta począć zdoła z gburowatym okrutnikiem? Sama przecie cierpi i przykrości wielkie znosi przez Zaborowskiego. I jest wobec niego zupełnie bezsilną. O siostrze, Office wogóle narazie mowy być nie może. Z pewnością jest zadowoloną, kiedy o nim nie słyszy.

— Całkowicie się z Miłoszem zgadzam. Bez zastrzeżeń, — powiedział Jerzy, obejmując ojca swego ramieniem. Chodźmy, aby poszukać schronienia jakiego na dzisiejszą noc. Tutaj grozi nam w każdej chwili przeszukanie lasu przez giermków zamkowych. Gdybyśmy zaś w ich ręce popadli — wtedy wszystko skończone. Bylibyśmy bowiem wszyscy zgubieni.

(Dalszy ciąg jutro).

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50, zagranicą zł. 5.50.

Redaktor: Józef Książek Wydaw ca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.